

# 8. rocznica wprowadzenia wyższych stawek VAT

31 grudnia 2018

Szacuje się, że podwyżki podatku VAT, które wdrożyła w życie w 2011 roku ekipa PO, a później podtrzymała ekipa PiS, kosztowały polskie społeczeństwo minimum 40 mld złotych. Podwyższenie stawek VAT do wysokości 8 i 23 proc. miało być rozwiązaniem jedynie tymczasowym. W 2014 roku ich wysokość miała powrócić do normalnego poziomu. Niestety, ludzie Tuska wydłużyli obowiązywanie podwyżek o kolejne 3 lata (do końca 2016 r.), potem ekipa od Kaczyńskiego wydłużyła ten okres do końca 2018 r., a ostatnio przegłosowała ustawę rozciągającą podwyżki na czas de facto nieokreślony.

Do stawek podatku VAT w wysokości 8 i 23 proc. zdążyliśmy się już przyzwyczaić. Nie wszyscy jednak pamiętają, że pierwotnie miało to być rozwiązanie jedynie tymczasowe, funkcjonujące tylko przez trzy lata. Ale po kolei...

Kiedy pod koniec 2007 roku Donald Tusk zachęcał do głosowania na Platformę Obywatelską, oświadczył publicznie, że każdy kto w jego rządzie zaproponuje podwyżkę podatków, będzie z tego rządu usunięty („Przysięgam Polakom, że każdy, kto w moim rządzie zaproponuje podwyżkę podatków, zostanie osobiście przeze mnie wyrzucony”).

Nie trzeba było długo czekać, aby się przekonać, że Tusk tę przysięgę złamał. W drugiej połowie 2010 roku jego rząd wpadł na pomysł, aby dodatkowe kilka miliardów na spłatę długów zabrać Polakom podwyższając im stawkę podatku VAT. Pomysł ten bardzo szybko zmaterializował się w postaci stosownej ustawy podnoszącej wysokość płaconego przez Polaków podatku VAT z poziomu 7 do 8 proc. oraz z 22 do 23 proc. Wyższe stawki tego podatku miały obowiązywać przez trzy lata, tj. od początku 2011 do końca 2013 roku.

Co się jednak stało pod koniec 2013 roku? Rząd Tuska zdecydował o utrzymaniu wyższych stawek VAT na kolejne trzy lata, a stosowna ustawa w tym zakresie została przyjęta przez Sejm. W jej efekcie wyższy VAT miał funkcjonować do końca 2016 roku.

Idąc do wyborów parlamentarnych w 2015 roku PiS obiecywał przywrócenie stawek podatku VAT do normalnego poziomu począwszy od 1 stycznia 2017 roku. I co? W listopadzie 2016 r. posłowie PiS przeforsowali przyjęcie rządowego projektu o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług, który przewidywał utrzymanie wyższych stawek podatku VAT na kolejne 2 lata (do końca 2018 roku).

31 grudnia 2018 roku miał być ostatnim dniem funkcjonowania podwyższonych stawek VAT. Miał. Okazało się jednak, że politycy PiS przeforsowali ustawę, która utrzymuje wyższe stawki podatku VAT na czas nieokreślony, a ich zmniejszenie do poziomu 7 i 22 proc. uzależnia od dwóch warunków powiązanych ze stanem finansów publicznych. Po pierwsze: dług publiczny pomniejszony o wartość gotówki, jaką rząd ma na swoich rachunkach, musi się utrzymywać poniżej 43 proc. PKB (w 2017 roku wynosił około 47,7 proc. PKB; w tym roku ma sięgnąć 45,9 proc. PKB). Po drugie: różnica między deficytem sektora finansów publicznych a celem, do którego Polska zobowiązała się zmierzać (tj. 1 proc. PKB), musi być mniejsza niż 6 punktów procentowych PKB (w 2017 r. wynosiła ona 6,28 pkt. proc. PKB).

Efekt ostatniej ustawy PiS w/s VAT może być taki, że stawki podatku powrócą do normalnej wysokości najwcześniej za 4-5 lat (wariant optymistyczny, bazujący na wyliczeniach Ministerstwa Finansów) albo nigdy. Warto zauważyć, że 8 lat funkcjonowania wyższego VAT-u kosztowało polskie społeczeństwo minimum 40 mld złotych (szacuje się, że 1 rok obowiązywania stawek VAT na poziomie 8 i 23 proc., to dla budżetu kraju dodatkowe 5 mld zł, chociaż w ostatnich latach ta kwota może być większa).

Kolejne lata wyższego VAT-u, to kolejne dziesiątki miliardów złotych, o które ubożsi będą polscy podatnicy. Patrząc na historię podwyżek tego podatku, do jakich doszło za rządów PO i PiS, można dojść do wniosku, że wśród rządzących Polską polityków panuje w tej kwestii nadzwyczajna „zgoda ponad podziałami”.

Źródło: [Niewygodne.info.pl](http://Niewygodne.info.pl)